

Świat potrzebuje szlachetnych ludzi

Maciej wrócił ze szkoły ze łzami w oczach. Któryś z najbliższych kolegów, upokorzył go wobec wszystkich. Wieczorem opowiedział o tym tacie. Myślał sobie – jest silny, to się z nim rozprawi. A on po chwili milczenia powiedział: „Dzisiaj w pacierzu pomodlimy się za twojego kolegę”. Malec od razu zaczął się buntować, chciał to rozegrać na pięści. Wtem ojciec mu przerwał i dodał: „Wiesz Maciej, modlitwa rozszerza serca, a ty choć jeszcze jesteś mały, serce możesz mieć duże”.

Trzeba pochwalić tego ojca, nie tylko za tak wspaniały pomysł, ale za prowadzenie się. Od razu przecież poznać, że Duch Boży nim władał. Tego typu rozwiązania, nie biorą się z powietrza, ale mają solidne podstawy.

Po mistrzostwach świata na żużlu w Gorzowie gazeta „Sport” zamieściła artykuł o pięknym zwycięstwie: Wczoraj mistrzem świata został Jerzy Szczakiel. Z tej okazji wieczorem wydano bankiet. Przybyli trenerzy, opiekunowie, przyjaciele. Zabrakło mistrza. Długo go szukano. Ale autor reportażu pisze dalej: Zniknął z bankietu, aby pojechać na grób matki podziękować za wcześniejsze wsparcie modlitewne. Tu wyraźnie uzewnętrznia się posiadanie największego i najcenniejszego skarbu: Jezusa w sercu. Tylko ten, kto stale żyje w Jego bliskości jest zdolny do takich prostych odruchów, ale jakże bardzo szlachetnych.

Szkoda, że na tę bliskość nie zgodził się młodzieniec. Został przy swoim bogactwie. Przy czym, bogactwa nie należy rozumieć tutaj dosłownie. Prosto: był zbyt zapatrzony w siebie. To nim władało. Niby przestrzegał przykazań, ale Jego życie nie miało blasku. Dopiero w prawdziwej bliskości z Jezusem poczuł, że można żyć w wymiarze daru, być dobrym jak chleb. Ale się nie ostał. Za krótko przebywał z Nauczycielem. To była dla niego porażka. Ona nie musi powtarzać się w naszym życiu. Tak! Można żyć według Bożych przykazań, a przy tym w ogóle nie znać Jezusa i Jego oczekiwań wobec siebie. Łatwo to zweryfikować. Drugie czytanie mówi o Bożym słowie, zdolnym osądzić myśli i pragnienia serca. Kiedy ostatni raz modliłem się słowami Pisma Świętego?

Mądrość – ta Boża, która kierowała chociażby ojcem Macieja, czy mistrzem świata na żużlu, miała swoje podstawy w modlitwie. Wtedy Duch tego pisma, tej

litery, ogarnia człowieka, włada jego sercem, rozumem, uczuciami, wszystkim. Wówczas od razu wiadomo, co robić. Na prawdziwe szczęście trzeba się umieć zdecydować. To kosztuje. Warto! Tym bardziej, że świat potrzebuje szlachetnych ludzi. Amen.

XXVIII Niedziela Zwykła (B)